

Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 36 (267) 07 września 2008r.



Moc modlitwy Kościoła

Dzisiejsze słowo Boże porusza kilka ważnych tematów – chrześcijańskie napomnienie, zadania przełożonych Kościoła, moc modlitwy i potęgą wspólnoty wiary. Ponieważ trudno jest wyjaśnić wszystko, chciałbym się skupić na mocy modlitwy, która uzyskuje dodatkowo jeszcze większą wartość, gdy łączą się w jej przeżywaniu bracia i siostry w wierze. „*Gdzie dwaj, albo trzech gromadzą się w imię moje, tam Ja jestem pośród nich*” (Mt 18,20).

Wiele już zapewne słyszeliśmy o modlitwie. Wiemy, że jest ona podstawową praktyką religijną, że modlitwa wypływa z wiary i ku umocnieniu wiary prowadzi, że jest codziennością, oddechem chrześcijanina. Jeśli ktoś się nie modli, to jego relacja z Bogiem została całkowicie rozluźniona i właściwie, można powiedzieć, że jest człowiekiem, który utracił wiarę. Wielką jest moc modlitwy, bo jak mówi sam Chrystus, trzeba „*nieustannie się modlić i nie ustawać*” (por. Łk 18,1). „*Kto prosi, otrzymuje, kto szuka, znajduje, a kołaczącemu otworzą*” (Łk 11,10).

Dzisiaj jednak nasz Zbawiciel podkreśla szczególnie moc modlitwy wspólnotowej. „*Jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego uczyni im mój Ojciec,*

który jest w niebie” (Mt 18,19). Dlaczego modlitwa wspólnoty jest lepsza, niż modlitwa prywatna, osobista? Dlaczego jej owoce są jeszcze piękniejsze? To wszystko wynika z tajemnicy wspólnoty wiary, którą założył Chrystus, z tajemnicy Kościoła.

Niektórzy ludzie twierdzą,

czy inne wady, którzy są obłudnikami i, gdy ich widzą, w ogóle nie mogą się skupić. Dlatego wolą indywidualizm, wolą sami na pustkowiu rozmawiać z Bogiem. Czy jest to właściwa postawa?

Niedawno przeczytałem wywiad ze znakomitym kompozytorem

polskim **Wojciechem Kilar**em, który przeszedł przez drogę dojrzewania do zrozumienia wspólnoty wiary i modlitwy. Mówi on tak:

„Lubiłem chodzić do kościoła tylko wtedy, gdy był pusty. Traktowałem go jako miejsce medytacji, rozliczeń z samym sobą, bycia z Bogiem sam na sam: próśb o coś, podziękowania za coś. Byłem takim kościelnym singlem, bywalcem. Żona się ze mnie troszeczkę nasmiewała, bo sama wiedziała zawsze doskonale, czym jest Msza święta.

Powrót do Kościoła nastąpił w stanie wojennym, na Jasnej Górze. (...) Odkryłem słodycz bycia we wspólnocie. Półzartem od tamtego czasu mówię o sobie,

że jestem hedonistą religijnym, bo uczestnicząc we Mszy św. odczuwam przyjemność, przechodząca w duchową rozkosz.

Drugim przełomowym momentem było dla mnie odkrycie brewiarza. Nie rozstaję się z nim, odnalazłem tam wszystko.(...) Kiedykolwiek odmawiam brewiarz, zawsze odpowiada mi



a szczególnie jest to powszechne dzisiaj, że mogą się modlić i spotykać Boga prywatnie, na łonie natury, w górach, w lesie lub też w kościele, ale tylko wtedy, gdy jest w nim cicho i nikogo nie ma w pobliżu. Dodatkowo przekonują, że wspólna modlitwa Kościoła, czy też Msza św. męczy ich; denerwują ich bliźni, którzy mają takie

na pytania mojej konkretnej sytuacji życiowej. Traktuję go jako życiowy poradnik i przewodnik... (...) Towarzyszy mi do czasu, kiedy znalazłem się na Jasnej Górze. Tak właśnie, przewidywalnie i zwyczajnie, biegła moja droga. Przez Maryję do Chrystusa. (...) Pytał mnie pan na początku o nawrócenie. Zaprzeczyłem, ale na pewno była to iluminacja. Dostrzeżenie wspólnoty przez pryzmat drugiego człowieka i Chrystusa, który w nim jest. (...)

Obok brewiarza ważny jest dla mnie różaniec. Jest brykiem z historii zbawienia, którą przerabiam przy każdym starcie i lądowaniu samolotu. Ale nie tylko. Od ćwierć wieku towarzyszy mi nieustannie. Też dostałem go na Jasnej Górze...” (Życie duchowe 55/2008, s. 139-148)

Ta rozmowa, ten wywiad tak wiele mówią o dojrzewaniu do modlitwy. O poznawaniu wartości modlitwy Kościoła: różańca, brewiarza, Mszy świętej. O dostrzeganiu wartości wspólnoty wiary. Tak, jesteśmy wspólnotą, nikt nie jest samotną wyspą i dlatego mamy wspólnie się

modlić i wspólnie się zbawiać. Dlatego mówi św. Paweł: „*Nikomiu nie bądźcie nic dłużni poza wzajemną miłością*” (Rz 13,8). To nie tylko wiara, ale także miłość jest źródłem modlitwy i modlitwa do miłości prowadzi, udoskonala człowieka. Chrystus zaś jest obecny wśród ludzi modlących się wspólnie i wysłuchuje ich błagań.

Zwróćmy jeszcze uwagę na stwierdzenie: „*Gdzie dwaj, albo trzech gromadzą się w imię moje, tam Ja jestem pośród nich*” (Mt 18,20). Chrystus mówi, że gdy dwaj albo trzej, czyli większa wspólnota ludzi, zgodnie o coś proszą, to On nie tylko wysłuchuje ich, ale jeszcze coś więcej – „*jest pośród nich*”, utożsamia się z nimi. Jest obecny pośród nich, jest obecny pośród nas, jeżeli jesteśmy zgodni, jeżeli żyje w nas duch miłości, jeżeli ustają wszelkie spory i podziały. Zatem - im więcej miłości, zgody, braterstwa wśród nas, tym więcej wśród nas Boga, to już tu na ziemi jesteśmy jakby „przeniesieni duchowo” w inny wymiar. Królestwo Boże wtedy jest już pośród nas, a udział w modlitwie

wspólnoty, w Eucharystii jest duchową uczcą, jest wielkim szczęściem i łaską przebywania z Bogiem i z braćmi.

Pomyślmy o naszej modlitwie i o naszym trwaniu we wspólnocie. Czy tak traktujemy Eucharystię i inne modlitwy Kościoła? Nie uciekajmy od wspólnej modlitwy, która jest wielkim świadectwem i ma wielką moc czynienia cudów. Potrzeba wspólnej modlitwy w rodzinach. Potrzeba udziału w nabożeństwach kościelnych. Najpiękniejszą zaś jest Eucharystia, w której musimy wspólnie uczestniczyć, mimo naszych słabości. Nie zrażajmy się nawet swoimi czy cudzymi wadami, bo Bóg w czasie modlitwy Bóg zdaje się nie widzieć tego, co w nas złe, ale patrzy przede wszystkim na to, co jest w nas dobre i piękne. I zapamiętajmy: Jeśli będziemy zgodnie się o coś modlić – a tym bardziej, jeżeli są to dobra duchowe – wszystkiego użyczy nam Ojciec niebieski (por Mt 18,19).

Ks. Tomasz Grzywina

Intencje w tygodniu 8-14.09.2008 r.

Poniedziałek, 8.09

6.30 ++ rodziców, siostrę i braci

7.00 + Stanisław (greg.)

7.30 + Marian i Waleria

8.00 + Maria.

18.00 1. + Ferdynand (greg.)

2. Maria Dziuban oraz + Teresa

3. + Stanisław Borczyk 1 r. śm. i ++

z rodziny

Wtorek, 9.09

6.30 + Stanisław (greg.)

7.00 ++ siostry z Róży św. Faustyny

7.30 + Ferdynand (greg.)

8.00 + Bronisław, Janina, Franciszek, Katarzyna.

18.00 1. + Stanisław, Helena, Ewa

2. + Zofia, Antoni, Katarzyna, Andrzej, ich dzieci i wnuki

3. + Jan i Helena

Środa, 10.09

6.30 + Zofia

7.00 + Stanisław (greg.)

7.30 + Elżbieta Pohorska (7 r. śm.)

8.00 + Janina, Franciszek, Bronisław, Katarzyna.

18.00 1. + Ferdynand (greg.)

2. + Zbigniew od kolegów i koleżanek z pracy

3. + Maria, Władysław, Tadeusz, Józef

Czwartek, 11.09

6.30 + Ferdynand (greg.)

7.00 + Stanisław (greg.)

7.30 o zdrowiu i łasce zbawienia dla

Felicji

8.00 + Bronisław, Franciszek, Janina, Maria.

18.00 1. + Józefa (f) Rysz 10 r. śm.

2. w intencji dzieła Radia Maryja

3. + Aniela i Józef Zolscy

Piątek, 12.09

6.30 o spokój w domu

7.00 + Stanisław (greg.)

7.30 + Cecylia

8.00 50 lecie ślubu Eugenii i Krzysztofa – podziękowanie za otrzymane łaski i zdrowie z prośbą o dalsze zdrowie i opiekę Matki Bożej.

18.00 1. + Ferdynand (greg.)

2. + Jadwiga Kulisz 11 r. śm.

3. + Stanisław Mazur

Sobota, 13.09

6.30 + Cecylia

7.00 + Stanisław (greg.)

7.30 + Ferdynand (greg.)

8.00 + Franciszek 25 r. śm.

18.00 1. + Władysław 20 r. śm. i Janina Kopczak

2. + Zofia, Kazimiera, Jan i Józef Krukarewicz

3. + Marek Dąbrowski 22 r. śm.

Niedziela, 14.09

6.30 za parafian

8.00 + Michał, Katarzyna i dusze w czyściu cierpiące.

9.30 dziękczynna za 35 lat małżeństwa Heleny i Mariana z prośbą o błogosławieństwo Boże dla całej rodziny

11.00 o błogosławieństwo Boże na nowej drodze życia dla Kamili i Piotra

12.30 + Ferdynand (greg.)

16.00 + Stanisław (greg.)

18.00 + Maria i Ludwik Witek, Bronisława i Paweł Stapińscy, Władysław Radecki

Płowce: + Mieczysław

Teksty Mszy świętych do osobistych refleksji

Poniedziałek: Mi 5, 1-4a lub Rz 8, 28-30; Ps 96; Mt 1, 1-16. 18-23 lub Mt 1, 18-23
Wtorek: 1 Kor 6, 1-11; Ps 149; Łk 6, 12-19.
Środa: 1 Kor 7, 25-31; Ps 45; Łk 6, 20-26.
Czwartek: 1 Kor 8, 1b-7. 10-13; Ps 139; Łk 6, 27-38.
Piątek: 1 Kor 9, 16-19. 22-27; Ps 84; Łk 6, 39-42.
Sobota: 1 Kor 10, 14-22; Ps 116b; Łk 6, 43-49
Niedziela: Ez 33, 7-9; Ps 95; Rz, 8-10; Mt 18, 15-20.

23 Niedziela zwykła – 07.09.2008.

Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Pragniemy przekazać, że w dniach od 21 do 28 września rozpoczną się w naszej parafii Misje święte. Już dziś w naszej parafialnej gazecie „Góra Przemienienia” znajduje się dokładny ich program. Prosimy, aby każdy parafianin, każda rodzina zapoznała się z tym programem, gdyż misje są raz na dziesięć lat. Prosimy, aby w tym czasie więcej uwagi poświęcić sprawom swojej duszy, sprawom swojej wiary i swojego życia. Prosimy poinformować także swoich najbliższych. Pamiętajmy o słowach Pana Jezusa: „Cóż może człowiekowi choćby cały świat pozyskać, a na duszy swojej szkodę

poniósł?” Misje prowadzić będą dwaj księża jezuici: Longin Płachta i Józef Klemenz.

2. Dziś w pierwszą niedzielę miesiąca nabożeństwo różańcowe odprawimy o godzinie 17:00. Prosimy wszystkich członków róż różańcowych na wspólne rozważanie tajemnic życia Jezusa i Maryi, a także samego Kościoła.

3. Jutro święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, które popularnie bywa nazywane świętem Matki Bożej Siewnej. Od tego czasu rolnicy zaczynają siał ziarno pod przyszłoroczne zbiory. Matce Bożej polecajmy trud pracy rolnika. Msze święte będą od-

prawiane jak w zwykły dzień.

4. W następną niedzielę – 14 września – wypada święto Podwyższenia Krzyża Świętego, a 15 września – w poniedziałek wspomnienie NMP Bolesnej, odpust w Stróżach Małych. Mszę świętą rozpoczniemy o godzinie 17:00.

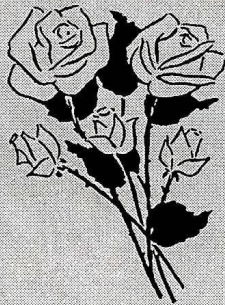
5. W niedzielę 14. 09 (za tydzień) na Mszy Św. o godz. 11.00 odbędzie się uroczyste założenie grupy Ruchu Apostolstwa Młodzieży działającej przy naszej Parafii. Grupę pobłogosławi Moderator Ruchu ks. Jan Mazurek.

Prowadzenie Różańca Św. we wrześniu

2.09 Róża 13 Św. Anna
Pani Kot Wanda

9.09 Róża 14 Św. Józef
Pani Podkalicka Maria

16.09 Róża 15 Św. Weronika
Pani Skrzypka Helena



23.09 Róża 16 Św. Maksymilian M. Kolbe
Pani Kaczmar Janina

30.09 Róża 17 Św. Bernadeta z Lourdes
Pani Struś Irena

Wakacyjne zapiski

Wallduern, czyli sanktuarium Krwi Pańskiej

Ks. Leszek opowiadał nam o sanktuarium Krwi Pańskiej w **Wallduern**, w odległości około 40 km. od jego parafii. Każdego roku udaje się tam (jeśli dobrze pamiętam na uroczystość Trójcy Świętej) wielka pielgrzymka piesza z **Bad Mergentheim**. Gromadzi ona kilkaset osób, które wyruszają o godzinie 2.00 w nocy, ze sztandarami i emblematami religijnymi, aby w ciągu dnia uczestniczyć w uroczystościach odpustowych. Na-

stępnie udają się w drogę powrotną, po której zakończeniu są uroczystie witani przez mieszkańców swojej parafii.

Zainteresowało mnie to opowiadanie o gorliwości pielgrzymkowej, niezbyt na ogół skorych do wysiłku Niemców. Postanowiłem więc zaglądnąć, choćby na godzinę, do tego **sanktuarium**, w którym, od niedawna pracują franciszkanie z Polski, albowiem nie ma już powołań zakonnych w Niem-

czech. Po zwiedzeniu miasteczka Wertheim, pojechaliśmy trasą przez Tauberbischofsheim i Hardheim w kierunku **Wallduern**. Szosa wiła się wśród łagodnych wzgórz, pól pszenicy i kukurydzy oraz lasów, aż zaprowadziła nas do miasteczka. Było spokojne sobotnie popołudnie, cisza i spokój przywitały nas także w samym Wallduern. Po zaparkowaniu na uboczu udaliśmy się pieszo w poszukiwaniu kościoła pielgrzymkowego.



Nawa główna świątyni

Miejscowość **Wallduern** jest bardzo mała, a więc szybko dotarliśmy w pobliże świątyni. Kościół był otwarty, weszliśmy więc do środka i wreszcie poczuliśmy atmosferę modlitwy. Piękne wyposażenie wnętrza, malowidła na sklepieniu, barokowe kolumny ołtarza, obraz „Ostatniej Wieczerzy” wprost zapraszały do modlitwy. W kościołach katolickich czuje się ten religijny nastrój, a tabernakulum z Najświętszym Sakramentem, powoduje odczucie szczególnej bliskości Chrystusa, czego nie ma w kościołach protestanckich. Uklękaliśmy więc, aby pogрузić się w dłuższej medytacji.

W kościele pielgrzymkowym w **Wallduern** odbywało się akurat spotkanie młodych katolików. Ponad dwadzieścia osób tworzyło krąg modlitewny, nie powodując jednak zamieszania. Poza tym w świątyni

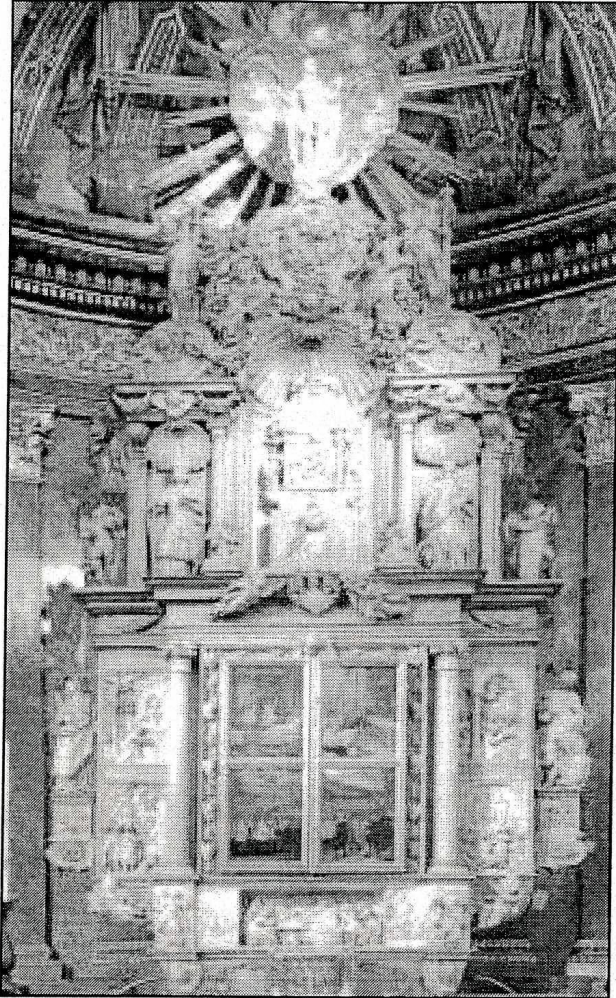
pojawiały się niewielkie grupy pielgrzymów czy turystów, nie przeszkadzając jednak zbytnio w modlitwie. Po duchowej refleksji postanowiłem zapoznać się bliżej z historią kościoła w Wallduern i obejrzeć jego zabytki. Zakupiłem więc mały przewodnik (1,5 euro) i próbując tłumaczyć z niemieckiego zapoznawałem się z najważniejszymi zagadnieniami.

Bazylika w Wallduern została zbudowana w latach 1698 – 1728, na miejscu mniejszego dawnego kościoła. Najstarsza część, fundament wieży północnej, pochodzi z około 1330 roku. Wcześniej niż główna bryła powstała także kaplica Najświętszej Krwi, zbudowana przez proboszcza Hoffiusa w 1626 roku. Po zakończeniu przebudowy kościoła w 1728, stał się on jedną z najpiękniejszych barokowych budowli całego regionu Rhein – Main. W 1962 roku papież Jan XXIII przyznał mu tytuł Bazyliki mniejszej.

Wielką czią cieszą się relikwie „**Krwi Przenajświętszej**” złożone w specjalnym ołtarzu, w zakończeniu lewej nawy („Heilig-Blut-Altar”). Jak mówią dawne przekazy, w 1330 roku niejaki **ks. Heinrich Otto**, sprawował w kościele św. Jerzego w Wallduern Ofiarę Eucharystii. Ponieważ jednak odprawiał Mszę świętą niedbale i w roztargnieniu, przewrócił w pewnym momencie po konsekracji kielich z Najświętszą Krwią. Krew Pańska rozlała się po korporale, przybrała kolor krwistoczerwony i utworzyła zadziwia-



Pielgrzymi ze sztandarami wizerunku relikwii.



Ołtarz Krwi Pańskiej.



Sanktuarium w Wallduern

jący obraz: w centrum postać Ukrzyżowanego Chrystusa, a po bokach jedenaście wizerunków twarzy Chrystusa w cierniowej koronie. Ks. Otto, przestraszony, schował tkaninę w zagłębieniu ołtarza. Krótko przed śmiercią wyjawiał on tajemnicę „krwawego korporau”. Znalaziono go, wraz z cudownym wizerunkiem, we wskazanym schowku. Szybko rozniósł się wieść o Cudzie Eucharystycznym i już wkrótce pojawili się pierwsi pielgrzymi, przybywający do Wallduern, aby uczcić „cudowny korporau”.

Trudno jest oddzielić prawdę od późniejszych legend, jednakże pewnym jest, że gdy w 1445 roku korporau zawędrował do Rzymu, papież Eugeniusz IV i dwór papieski mogli rozpoznać obraz Ukrzyżowanego Chrystusa na koprorale. Wkrótce został ogłoszony odpust przywiązany do tej relikwii, dzięki czemu rozpoczęto budowę nowego kościoła. Udawały się tam liczne pielgrzymki, aby wypraszać łaski w cudownym miejscu.

Nieszczęścia nie oszczędzały jednak nowego sanktuarium. W latach

1521 i 1530 szalała w okolicy straszliwa zaraza dżumy. Do tego doszło powstanie chłopskie, którego uczestnicy splądrowali kościół oraz reformacja, która pociągnęła za sobą wielu zwolenników, ale mimo tego odpusty nadal były organizowane i gromadziły rzesze pątników.

Dzięki reformom soboru trydenckiego i pracy zakonu jezuitów życie religijne wkrótce odrodziło się. Wielkie zasługi położył szczególnie ks. Hoffius, który działał tu 42 lata i doprowadził do odbudowy bazyliki. Szczególne miejsce w niej zajmuje piękny ołtarz „Krwii Przenajświętszej” z relikwią cudownego korporau. Malowidła i rzeźby na nim przedstawiają historię cudu, a także odnalezienia cudownej tkaniny. W tej chwili nie potrafię już przypomnieć sobie, czy w czasie naszego pobytu płótno było eksponowane, choć mam w pamięci jakąś większą grupę, która się zgromadziła przy ołtarzu, a niemiecki przewodnik opowiadał im o cudzie. Dopiero teraz, na spokojnie tłumacząc tekst folderu, uświadamiam sobie, jak

wygląda cudowny korporau i jaka była jego historia. Obecnie do sanktuarium przybywa rocznie około 100.000 pielgrzymów.

Przed pożegnaniem z sanktuarium udało mi się jeszcze w sklepie przykościelnym kupić różaniec z wizerunkiem **cudownego korporau „Krwii Przenajświętszej”**. To zadziwiający znak ukrzyżowanego Chrystusa i wielu małych Jego Twarzy połączonych z Krzyżem jakby strumieniami Krwi. Nie wiem, czy gdziekolwiek indziej na świecie znajduje się relikwia o podobnym wyglądzie. Warto zgłębiać jego wymowę, warto rozważać tajemnicę Najświętszej Ofiary Chrystusa, która uobecnia się nieustannie w Eucharystii.

Folder o sanktuarium w Wallduern, który posiadam, ma następujący tytuł: „*Wallduern. Kraft schoepfen im Odenwald*”. Można to przetłumaczyć jako „*Wallduern. Nabierz sił w rejonie Odenwald*”. Myślę, że warto tu przyjechać, aby nabrać duchowych sił do zmagania się z pokusami niewiary w codzienności.

Ks. Tomasz Grzywna

Misje parafialne (21-28.09.2008)

21 września - NIEDZIELA: Dzień Pański – Pan ukazuje drogę życia.

Uroczyste rozpoczęcie Misji św.

Msze święte z naukami misyjnymi dla wszystkich.

„Wskażę im w życiu powołania drogę, a nią idących swą łaską wspomogę” (Obietnice Serca Bożego)

22 września - PONIEDZIAŁEK: Dzień pamięci i modlitwy za zmarłych

„Pod moim skrzydłem grot ich minie, Jam ich ucieczką w ostatniej godzinie” (Obietnice...)

Godz.: 9:00 i 18:00 - Msze święte z nauką misyjną i nabożeństwem za zmarłych. Procesja po kościele.

Godz.: 16:00 – Nauka dla dzieci

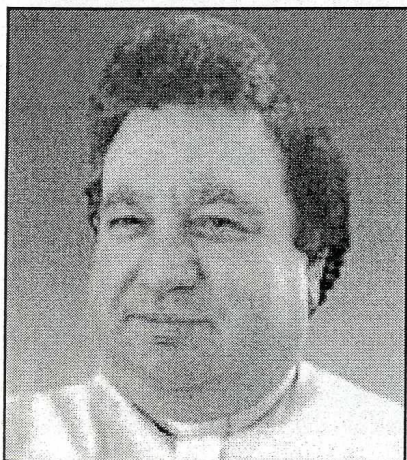
Po wieczornej Mszy świętej nauka stanowa dla młodzieży

23 września - WTOREK: Dzień ekspiacji, ale także dzień spotkania z chorymi

„Gdy ból i smutek zadadzą im ranę, Ja sam balsamem pociechy się stanę” (Obietnice...)

Godz.: 9:00 i 18:00 – Msze święte połączone z przeproszeniem Pana Boga za grzechy parafian

Godz.: 11:00 – Msza święta dla chorych. Pół godziny przed Mszą świętą okazja do spowiedzi. Podczas Mszy świętej udzielamy Sakramentu Chorych.



O. Józef Klemenz

Godz.: 16:00 – Nauka dla dzieci
Po wieczornej Mszy świętej nauka stanowa dla młodzieży

24 września - ŚRODA: Dzień spowiedzi

„W Sercu Mym źródło grzesznikom otworzę, z którego spłynie miłosierdzia morze” (obietnice...)

Godz.: 9:00 i 18:00 – Msze święte

Godz.: 16:00 – Msza święta z nauką dla dzieci

Po wieczornej Mszy świętej nauka stanowa dla młodzieży

25 września - CZWARTEK: Dzień odnowienia ślubów małżeńskich

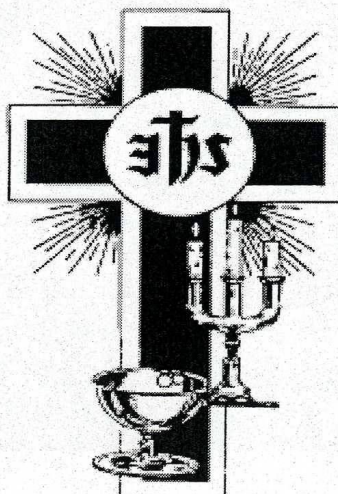
„Dom, gdzie czcić będą obraz Serca Mego, z błogosławieństwa zasłynie Bożego” (Obietnice...)

Godz.: 9:00 i 18:00 – Na Msze święte przychodzimy dziś całymi rodzinami.

26 września - PIĄTEK: Poświęcenie parafii i rodzin Najświętszemu Sercu Jezusa

„Kto pierwsze piątki odprawi jak trzeba, nie umrze w grzechu, lecz wejdzie do nieba” (Obietnice...)

Godz.: 9:00 i 18:00 – Msze święte, a po nich wystawienie Najświętszego Sakramentu i akt ofiarowania parafii Sercu Bożemu. Wieczorem, o godzi-



nie 21:00, na znak dzwonów, wszyscy w naszych domach, przed obrazem Serca Jezusowego, oddajemy się Sercu Bożemu.

27 września - SOBOTA: Maryjny dzień modlitwy za parafie i ojczyznę

„W rodzinie spokój i zgoda zagości, bo złączę wszystkich więzią miłości” (Obietnice...)

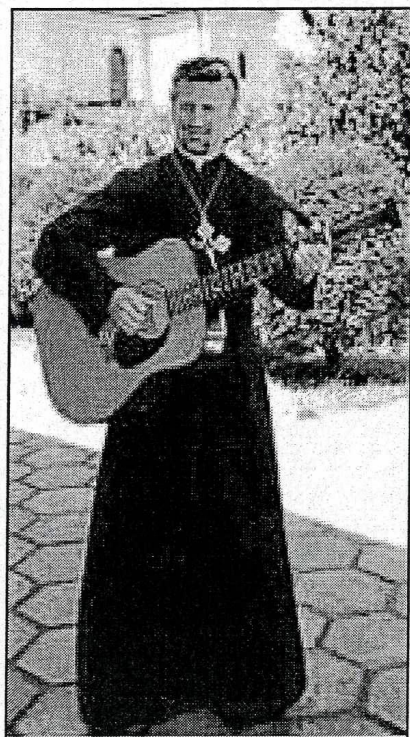
Godz.: 9:00 i 18:00 – Msze święte dla małych dzieci i brzemiennych matek wraz z błogosławieństwem

28 września - NIEDZIELA: Dzień Pana obecnego w znaku Eucharystii i misyjnego Krzyża

„Czci mej szerzeniu gorliwie oddani, w tym Sercu będą na wieki wpisani” (Obietnice...).

Uroczyste zakończenie Misji św. na Sumie, pod misyjnym krzyżem.

Misje święte prowadzić będą Ojcowie Jezuitci: Longin Płachta i Józef Klemenz



O. Longin Płachta

XXIII Światowe Dni Młodych Sydney 2008

Najważniejszą informacją jaką chciałbym przekazać w mojej relacji ze Światowych Dni Młodych (ŚDM) z Sydney są słowa Papieża Benedykta XVI, które wypowiedział na zakończenie Mszy Świętej na hipodromie Randwick. Ogłosił On wtedy, że następne światowe spotkanie młodych z Papieżem odbędzie się w Madrycie w 2011 roku. Dlaczego ta informacja jest aż tak ważna? Ponieważ, moim zdaniem żaden opis tego co się działo w Australii podczas ŚDM nie ukaże wielkości tych Dni. Trzeba po prostu czytając ten artykuł mieć głębokie postanowienie: **chce pojechać na kolejnie ŚDM do Hiszpanii.**

Moje przygotowania do wyjazdu do Australii były długie. Lubię wyjeżdżać na wycieczki w ostatniej chwili, pakować się w ostatniej chwili. Wyjazd do Australii zmusił mnie do trochę dłuższego przygotowania. Zdecydowałem się wyjechać do Australii w miesiącu lutym 2008 r. Proponowano mi już ten wyjazd dużo wcześniej, ale miałem w grudniu 2007 roku ślub mojego brata i myślałem że nie zdołam finansowo obdarować mojego brata i wyjechać do Australii. Ciekawe jest życie człowieka. Kiedy w ostatnie wakacje wracałem z Medjugorie, z rekolencji kapłańskich miałem wypadek samochodowy. Pewien Węgier nie zdołał wyhamować i wjechał w moje auto. Myślałem wtedy, że to moje największe nieszczęście. Ale kwota jaką dostałem z ubezpieczenia pomogła mi tak naprawdę wyjechać na ŚDM. Mój Seacik do dziś jeździ idealnie, a pieniądze z tego wypadku dość znacząco pokryły mój wyjazd do Australii.

ŚDM to ogromne przedsięwzięcie. Kardynał Pell, Arcybiskup Sydney powołał Komitet Organizacyjny XXIII ŚDM, w skład którego wchodziło 23 członków. Wśród nich było 8 przedstawicieli Archidiecezji Sydney (duchowni i świeccy), 2 przedstawicieli Biskupów Australijskich, 4 przedstawicieli rządu australijskiego, 4 przedstawicieli rządu federalnego, 3 przedstawicieli organizacji młodzieżowych związanych ze ŚDM oraz 2 przedsta-

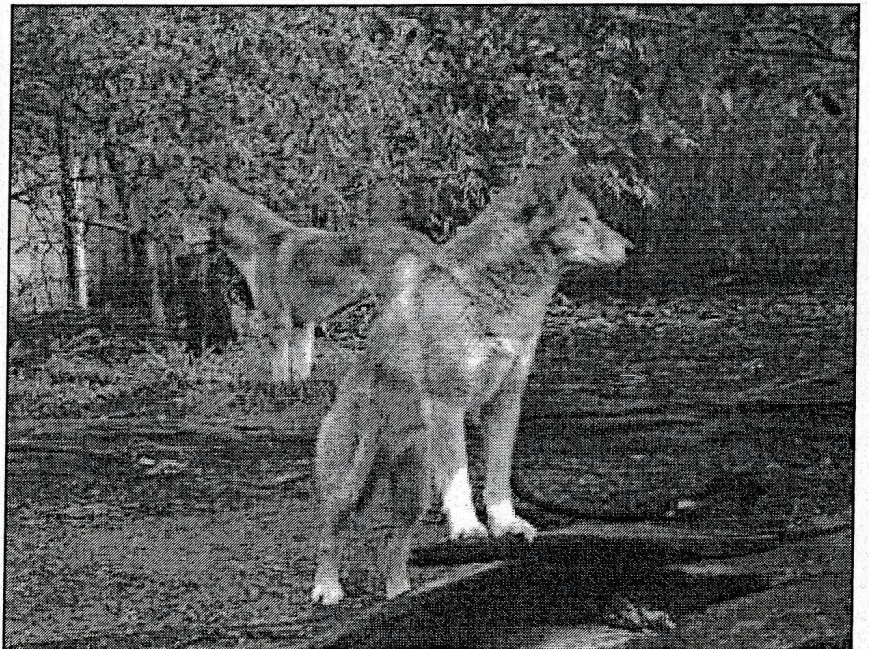
wicieli biznesu.

ŚDM jest swoistego rodzaju dniem wspólnoty dla duszpasterstw młodzieżowych. Dlatego najbardziej wskazaną formą jest uczestnictwo razem ze swoją grupą formacyjną. Grupy takie organizują diecezje, parafie, szkoły, ruchy i stowarzyszenia. Tylko w wyjątkowych sytuacjach przyjmuje się pojedyncze osoby. Dobra grupa rozpoczyna przygotowania na długo przed wyjazdem i przygotowuje się pod kierunkiem duszpasterza poprzez specjalny program duchowy. W Polsce istnieje specjalna instytucja kościelna powołana dekretem Sekretarza Generalnego Konferencji Episkopatu Polski, której zasadniczym celem jest koordynacja przygotowań, zgłoszeń oraz uczestnictwa polskich grup w światowych oraz europejskich spotkaniach młodych organizowanych pod patronatem Papieskiej Rady ds. Świeckich z Watykanu. Z ramienia Konferencji Episkopatu Polski Opiekunem Biura jest Krajowy Duszpasterz Młodzieży - Ks. Bp Henryk Tomasik. To ważne informacje dla każdego z nas, bo przecież każdy czytający ten artykuł wybiera się w 2011 do Hiszpanii i będzie musiał zgłosić się do tego Biura.

Chcąc wyjechać do Australii mu-

siałem wypełnić wniosek wizowy. W przypadku kapłanów należało dołączyć do tego wniosku zaświadczenie od biskupa diecezjalnego o wykonywanej pracy duszpasterskiej poświadczone przez Sekretariat Episkopatu Polski. Wizę otrzymałem na 3 miesiące. (Ze względu na cudowne przyjęcie nas przez Polaków w Australii myślałem sobie, że gdyby nie obowiązki na parafii i szkoła mógłbym zostać do końca września w Australii). Musiałem też wysłać do Kardynała Pella, Arcybiskupa Sydney dokument w rodzaju celebretu podpisany i opieczętowany przez biskupa diecezjalnego. Zostałem przydzielony do grupy nr 6429, której opiekunem był ks. Wiesław Janik, prezbiter wędrowny ze wspólnoty neokatechumenalnej, pochodzący z diecezji warmińskiej.

Nasza grupa liczyła 47 osób. Były to osoby z Drogi Neokatechumenalnej. 26 osób z Rejonu elbląskiego i 21 z Rejonu Rzeszowskiego. Do Australii lecieliśmy w dwóch grupach. Jedna grupa, 36 osób odlatywała 5 lipca. Pozostałe osoby, w tym ja odlatywaliśmy dzień później. Pierwszy lot Warszawa – Londyn rozpoczął się 6 lipca, o godz. 15.10, boeingiem 737-400. Lot trwał 2 godz. 40 min. Przyleciałem do Anglii o godz. 16.50. Następnie po-



Psy Dingo

nad 4 godziny oczekiwałem na następne połączenie. Z Londynu wylecieliśmy 6 lipca do Sydney, boeingiem 777-200/300, liniami British Airways. W samolocie każdy z nas miał przed sobą swój własny telewizorek. Posiadał on 15 kanał telewizyjnych i 14 różnego rodzaju gier. Każdy pasażer otrzymał swoje słuchawki, koc do przykrycia, skarpetki na zmianę, szczoteczkę i pastę do zębów, opaskę na oczy i poduszkę, aby móc lepiej spać. W cenie biletu mieliśmy zapewnione jedzenie i napoje różnego rodzaju. Z obsługą samolotu można było porozumiewać się po angielsku lub po chińsku. Lot trwał 22 godziny i 40 minut, z międzylądowaniem w Singapurze. Gdy przelecieliśmy do Sydney mieliśmy godzinę czasu aby przesiąść się do innego samolotu i polecieć do Melbourne. Ten lot trwał 1 godz. 30 min. W sumie, aby dotrzeć na miejsce w powietrzu spędziłem **26 godzin 50 min.** Wyleciałem z Polski 6 lipca o godz. 15.10, a przyleciał do Australii 8 lipca o godz. 8.30.

7 lipca minął mi szybko. Obudziłem się w samolocie ok. godz. 7. Odmówiłem modlitwy kapłańskie Jutrznię, Godzinę Czytań, zjadłem śniadanie, pomodliłem się Godzinę Przedpołudniową i wtedy uświadomiłem sobie, że lecąc zmienia się czas. I to nie było teraz jak myślałem przedpołudnie, ale dochodziła już godz. 17.00. Więc od razu wzięłem brewiarz odmówiłem Nieszpory, modlitwę wieczorną, a po chwili Kompletę i poszedłem spać, bo zrobiło się już ciemno. Dnia 7 lipca żyłem tak naprawdę 5, może 6 godzin. Ta zmiana czasu odbiła się w naszym funkcjonowaniu w pierwszych dniach w Australii. O godz. 12.00, w południe, po przylocie poszliśmy spać, bo czuliśmy się tak jakby był środek nocy. A w nocy budziliśmy się i nie mogliśmy zasnąć. W pierwszą noc obudziłem się o 2.00 i do godz. 3.00 męczyłem się bezsennością. Za żadne skarby nie mogłem zasnąć. Jak leciałem do Australii to większość czasu, tych ponad 26 godzin spędziłem śpiąc. Z powrotem było gorzej. Nie mogłem spać. Udało mi się zasnąć na ok. 3 godziny. Przyleciałem do Polski wykończony. Po tej podróży do Australii na długi, długi czas (do następnych wakacji) mam dość latania samolotami.

Pierwszy tydzień spędziliśmy



Rekiny

w Melbourne. Mieszkaliśmy w domach Polaków mieszkających w Australii. Ja mieszkalem wraz z dwoma chłopakami z diecezji rzeszowskiej w domu Pani Teresy, która wyjechała z Polski na początku latach osiemdziesiątych. Przyjęła nas wspaniale. Oddała nam po prostu swój dom. Mieliśmy klucze do domu, oddał nam jeden ze swoich samochodów do naszej dyspozycji, obdarowała nas dość znaczną sumą dolarów. Zawsze przygotowywała wspaniałe posiłki. Kiedy żegnaliśmy się z Nią przed naszym wyjazdem do Sydney to wszyscy, mieliśmy łzy w oczach ze wzruszenia.

W książce, którą ofiarowaliśmy Pani Teresie pt. „Matka Teresa, Pójdź za mną, bądź moim światłem” napisaliśmy taką dedykację: „*Matka Teresa - dla nas Matką Teresą była Teresa Smolińska. W podziękowaniu za matczyną opiekę nad nami w czasie Świątowych Dni Młodych. Melbourne. Ks. Ireneusz Drewniak. Piątek Sietesz. Jacek Kowalski.*” Pani Teresa powiedziała, że musimy jeszcze raz przyjechać do Australii. Cieszyłaby się, gdyby mogła jeszcze raz nas gościć i zapewniła, że jej dom będzie zawsze otwarty dla nas. Trzeba będzie kiedy skorzystać z tego zaproszenia.

Opis tego co wydarzyło się w Melbourne zaczne od tego co każdy z nas najbardziej przeżył. 11 lipca uczestniczyliśmy w Eucharystii nazwaną Mszą Świętą Rozestania sprawowana na stadionie australijskiego futbolu „Telestra Dome” w samym

centrum miasta. Koncelebrze przewodniczył miejscowy arcybiskup Denis Hurt. W liturgii wykorzystano nowoczesne możliwości techniki, dzięki czemu stadion Telstra Dom zmienił się w potężną katedrę. W koncelebrze było ponad 60 arcybiskupów i biskupów oraz kilkuset księży prawie z całego świata. Ta Msza Święta była zapowiedzią tego czego doświadczyliśmy w Sydney.

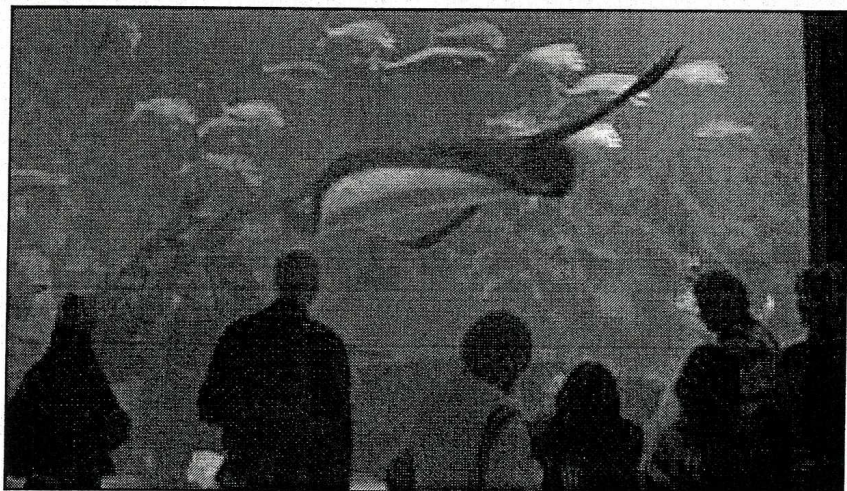
Czas, który spędziliśmy w Melbourne poświęcony był przede wszystkim ewangelizacji. Każdą ewangelizację poprzedzaliśmy modlitwą. Kard. Pell prosił młodzież, aby przyjechała tydzień przed spotkaniem z Papieżem w różne miejsca Australii, aby tam dać świadectwo wiary chrześcijańskiej. Nasza grupa została przydzielona do miasta Melbourne. W różnych dzielnicach Melbourne głosić Dobrą Nowinę. Mamy nadzieję że nasz trud zaowocuje wzrostem wiary Australijczyków.

Oprócz ewangelizacji był czas na zwiedzanie Melbourne i okolic. Każdy pielgrzym otrzymał tzw. Pilgrim Passport, który uprawniał go do bezpłatnego transportu autobusami i pociągami, a także zapewniał zniżki (niekiedy 1/3 ceny biletu) do głównych muzeów i w najbardziej atrakcyjne miejsca turystyczne. Opiszę teraz najważniejsze rzeczy, które udało mi się zobaczyć w czasie pobytu w Melbourne.

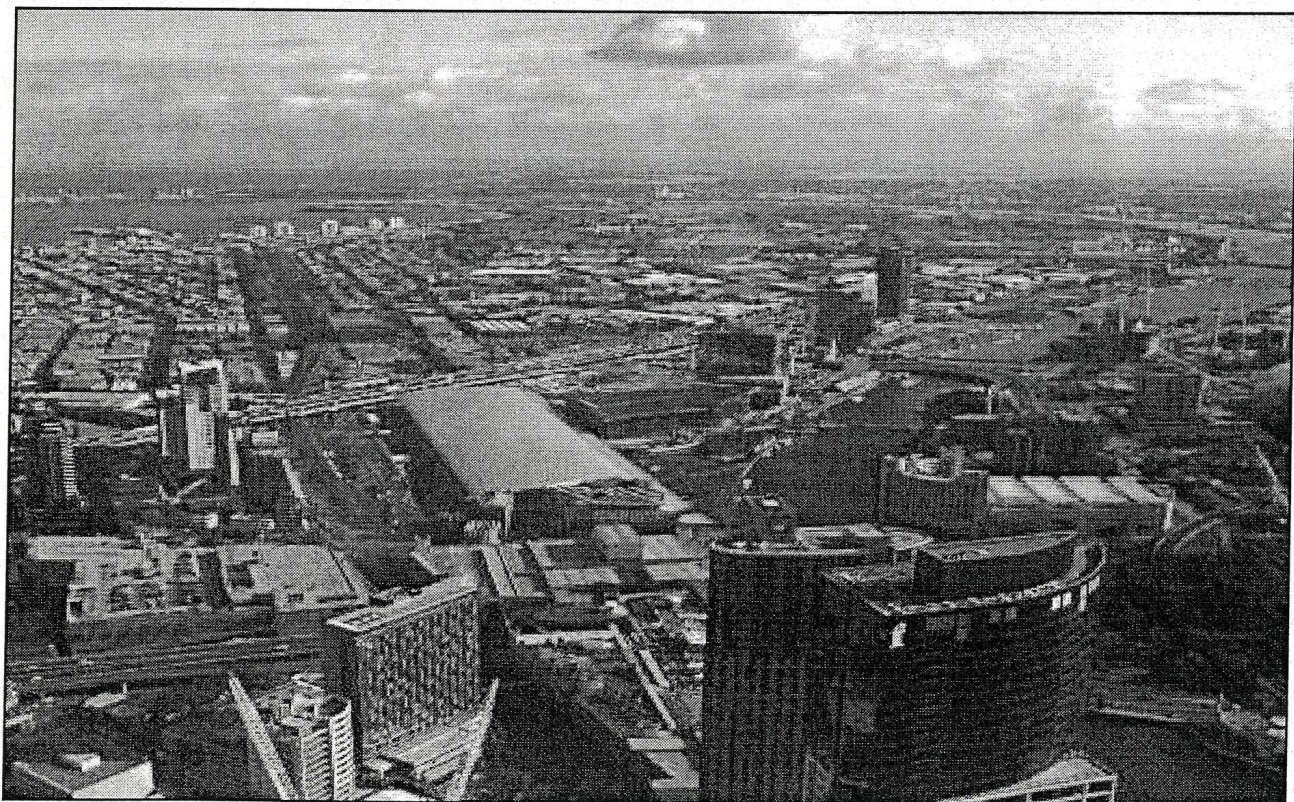
Cała grupa udaliśmy się na wycieczkę do Healesville Sanctuary, od-



Takie dziwne zwierzęta chodzą po ulicy



W Aquarium



Widok z Eureka Skydeck

dalonego o około 70 km. od centrum Melbourne. Healesville jest to światowej sławy zoo, jednym z najbardziej uznanych atrakcji Australii, wartości ponad 200 gatunków dzikich zwierząt australijskich. Aby zobaczyć te wszystkie zwierzęta potrzeba przynajmniej z 2 godz. czasu. Obok koali, emu, kangurów (które nie tylko można zobaczyć w zoo, ale biegają one sobie po różnych drogach, lasach) - i innych typowych zwierząt australijskich ucieczyłem się, gdy zobaczyłem dzikiego psa Dingo. Dlaczego? Przypomniały mi się lata dzieciństwa. Będąc dzieckiem często bawiłem się w dzikiego psa Dingo z Australii. Biegałem za moimi siostrami, a one uciekały przed straszliwym psem Dingo. Oh, te beztróskie lata. Następną atrakcją było to, że w 40 sekund wjechałem windą na najwyższy punkt widokowy na Półkuli Południowej nazwany - EUREKA Skydeck 88. Na wieży tego budynku otwiera się przed nami niezapomniany widok. Wrażenia dodaje jeszcze specjalnie zbudowana platforma ze szkła wysunięta 3 metry od budynku.

Stosunkowo niedawno, bo w 1997 roku miasto Melbourne wzbogaciło się o kontrowersyjny obiekt – zbudowany kosztem 1,6 biliona \$ Crown Casino, monolityczny kompleks rozrywkowy. To jeden z największych w świecie

przybytków hazardu. Czynny non stop. Mieści on 350 stołów do gry i 2,5 tys. maszyn. Kiedy zobaczyłem tę masę ludzi pochłoniętych losową wygraną lub przegraną stwierdziłem, że byłem w najgłupszym miejscu na świecie. Odwiedziłem także Aquarium. Liczba zwierząt, które można tam zobaczyć dochodzi do **10 000!** Ogromne akwaria, w atrakcyjny sposób rozwiązane zwiedzania tego akwariów sprawiają, że po 2 godzinach nie ma się dość i dalej chciałoby się jeszcze oglądać te przeróżne, przepiękne stworzenia. Byliśmy w parku o nazwie „Badger Creek”. Wybraliśmy się tam na spacer do prastarego lasu. Mogliśmy tam doświadczyć klimatu dziewiczego lasu. Program dnia 12 lipca, obok planu naszej ewangelizacji przygotowany był przez Polską Społeczność w Melbourne. O godz. 15.00 wybraliśmy się do Domu Polskiego imienia Jana Pawła II w Ardeer na Monodram Anny Gielarowskiej o św. Teresie od Dzieciątka Jezus. Po monodramacie był poczęstunek i film o „Polonii w Wiktorii”. Wieczorem udaliśmy się na Adorację Najświętszego Sakramentu do parafii Matki Bożej w Ardeer. A na koniec, do północy uczestniczyliśmy w młodzieżowym spotkaniu przy dyskotekowej muzyce w Ośrodku Polskim w Albion.

Na koniec naszego pobytu w Melbourne udaliśmy się w podróż wzdłuż południowego wybrzeża w Wiktorii drogą „Great Ocean Road” do Parku Narodowego zwanego „12 Apostołów”. Skorzystaliśmy z lotu helikoptrem nad tym malowniczym wybrzeżem. Widzieliśmy ogromne fale oceanu uderzające w wapienne urwiska. Woda w tym miejscu ukazuje swoje piękno, a zarazem swoją potęgą, której nic nie powstrzyma. Fale wyrzeźbiły w miękkiej skale wspaniałe grody i wąwozy i wynurzające się z morza tajemnicze ostańce.

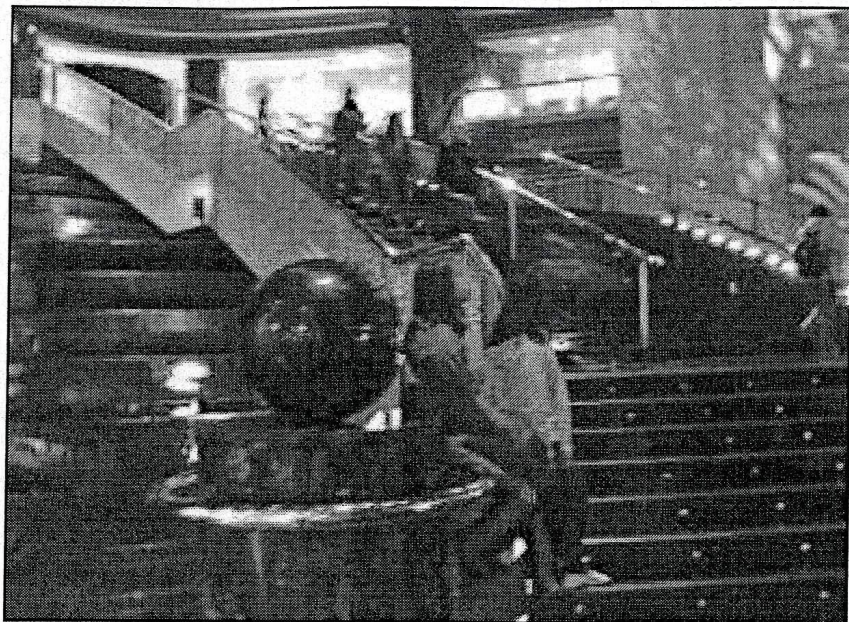
15 lipca o godz. 13.00 wyruszyliśmy samolotami z Melbourne do Sydney. Mieszkaliśmy tam przez 4 dni w Brigidine College, a na następne 7 dni zostaliśmy przydzieleni do rodzin. I tu znów podobnie jak w Melbourne przyjęto nas cudownie.

Szczegółowy plan wizyty Papieża w Australii był następujący:

Niedziela, 13 lipca

Przyłot Benedykta XVI.

Pierwsze trzy dni to był czas od-



W Crown Casino

poczynku.

Czwartek, 17 lipca 2008

07.30 - Msza Święta w Domu Arcybiskupim Katedry St. Mary's, Sydney.

09.00 - Ceremonia powitania w Government House.

09.30 - Przejazd do Mary MacKillop Memorial Chapel.

10.00 - Spotkanie z Gubernatorem i Premierem Australii.

11.05 - Przejazd do St. Marys Cathedral House.

14.20 - Przejazd na Rose Bay. Abo-rygeńska ceremonia powitania.

14.45 - Rejs statkiem „Sydney 2000” przez Port Jackson do Barangaroo.

15.30 - Przybycie do Barangaroo, Ceremonia Powitania i spotkanie z młodzieżą.

16.45 - Przejazd papamobile z Barangaroo do St. Mary's Cathedral House.

Piątek, 18 lipca 2008

07.30 - Msza Św. w St. Marys Cathedral House.

09.30 - Audiencja prywatna z gubernatorem NSW i premierem NSW, St. Marys Cathedral House.

10.30 - Ekumeniczne spotkanie w krypcie katedry. Przemówienie Ojca Świętego.

11.20 - Spotkanie z liderami innych religii. Przemówienie Ojca Świętego.

12.30 - Obiad z reprezentantami młodzieży.

15.00 - Droga Krzyżowa.

18.30 - Spotkanie z młodzieżą studentką na Uniwersytecie Notre Dame

w Sydney.

Sobota, 19 lipca 2008

09.30 - Msza Święta w St Mary's Cathedral dla seminarzystów i wspólnot życia konsekrowanego, konsekracja nowego ołtarza katedralnego.

Homilia Ojca Świętego.

12.15 - Obiad z ubogimi i pokrzywdzonymi przez los, St Marys Cathedral House.

18.30 - Przejazd na hipodrom w Randwick.

19.00 - Wieczorne czuwanie z pielgrzymami Światowych Dni Młodzieży, hipodrom Randwick.

21.30 - Powrót do St. Mary's Cathedral House.

Niedziela, 20 lipca 2008

08.30 - Przejazd na heliport w Victoria Barracks.

08.45 - Lot helikoptrem nad Southern Cross Precint (Centennial Park i hipidrom Randwick).

09.15 - Przejazd papamobile z Victoria Barracks na hipodrom Randwick, przejazd między sektorami.

10.00 - Msza Święta kończąca XXIII Światowe Dni Młodzieży, Randwick. Homilia Ojca Świętego. Anioł Pański.

18.00 - Spotkanie z organizatorami XXIII ŚDM w Reception Hall St. Mary's Cathedral House. Przemówienie Ojca Świętego.

Poniedziałek, 21 lipca 2008

07.00 - Msza Święta w kaplicy St. Mary's Cathedral House.

08.45 - Przejazd papamobile na Domain i spotkanie z wolontariuszami XXIII ŚDM. Przemówienie Ojca Świę-

tego.

09.30 - Ceremonia pożegnania na międzynarodowym lotnisku Sydney. Przemówienie Ojca Świętego.

15.00 - Odlot do Rzymu.

Była to najdłuższa pielgrzymka papieża Benedykta XVI, dziewiąta w tym pontyfikacie, która rozpoczęła się praktycznie 12 lipca, a więc w dniu, kiedy papieski samolot odleciał z rzymskiego lotniska Fiumicino do Australii. To trzeci papież, który odwiedził Australię, po Pawle VI w 1970 roku i Janie Pawle II w 1986 i 1995 r.

Oprócz tego oficjalnego planu każda grupa językowa w różnych częściach Sydney miała głoszone katechezy. Odbywały się one przez trzy kolejne przedpołudnia: 16, 17, 18 lipca. Na zakończenie każdej katechezy sprawowana była Msza św. Organizatorzy wyznaczyli 5 miejsc, w których skierowane były grupy polskojęzyczne. Nasza grupa spotykała się w ko-

bp Ireneusz Pękalski (czwartek), bp Henryk Tomasik (piątek).

W piątek od godz. 15.00 wzięliśmy udział w nabożeństwie Drogi Krzyżowej. Każdy z pielgrzymów miała wyznaczone miejsce: na Barangaroo, przy Operze lub w strefie Domain, a z krzyżem przemieszczała się tylko grupa animacyjna podążając ulicami Sydney. Poszczególne stacje śledziliśmy za pomocą telebimów. Układ 13 stacji Drogi Krzyżowej, które były odprawiane podczas ŚDM w Sydney został zaczerpnięty z kart Nowego Testamentu:

Stacja 1 - Ostatnia Wieczerza

Stacja 2 - Agonia naszego Pana o Ogrodzie Getsemani

Stacja 3 - Jezus przed Sanhedrynem

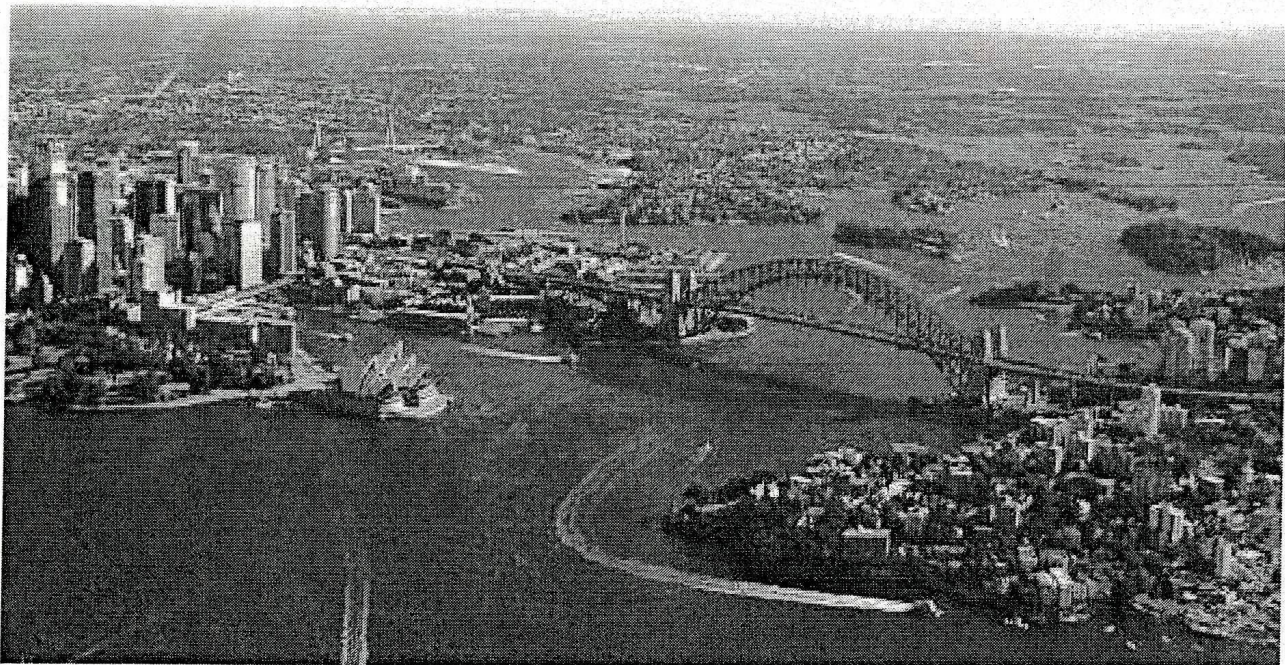
Stacja 4 - Jezus przed Piłatem

Stacja 5 - Jezus ubiczowany i ukoronowany cierniem

Stacja 6 - Jezus niesie krzyż

wej została zatwierdzona po raz pierwszy przez Kongregację Kultu Bożego w 1975 roku. Aprobował ją następnie papież Paweł VI. Taki biblijny układ nabożeństwa stosowany był m.in. w czasie Nadzwyczajnego Jubileuszu Odkupienia w roku 1975. Ojciec Święty Jan Paweł II używał tych stacji dwukrotnie podczas nabożeństw Drogi Krzyżowej odprawianych w Wielki Piątek w rzymskim Koloseum.

W sobotę - 19 lipca - rozpoczęliśmy pielgrzymkę na hipodrom Randwick, który był miejscem wieczornego spotkania z Benedyktem XVI. Jedną z najpiękniejszych tras wyznaczonych pielgrzymom miała 9 kilometrów i wiodła z North Sydney poprzez słynny Harbour Bridge, Darling Harbour aż do Royal Randwick Racecourse. Po drodze na miejsce Czuwania, wzdłuż Anzac Parade, znajdowało się siedem „stacji”, tzw. „Powerstations”. Pomagały one przygotować się du-



Panorama Sydney

ściół św. Brygidy (diecezja Sydney). Tematyka wszystkich trzech katechez zaczerpnięta została z orędzia Ojca Świętego Benedykta XVI do młodych i osnuta jest wokół tematu „Duch Święty i misja”:

Środa - Wezwani do życia w Duchu Świętym

Czwartek - Duch Święty - dusza Kościoła

Piątek - Posłani do świata: Duch Święty głównym sprawcą misji.

Wśród zaproszonych katechistów z Polski byli: bp Jerzy Mazur (środa),

Stacja 7 - Szymon z Cyreny pomaga Jezusowi w niesieniu krzyża

Stacja 8 - Jezus rozmawia z niewiastami jerozolimskimi

Stacja 9 - Jezus obnażony i ukrzyżowany

Stacja 10 - Jezus obiecuje raj dobremu łotrowi

Stacja 11 - Jezus powierza Maryję i Jana wzajemnej trosce

Stacja 12 - Jezus umiera na krzyżu

Stacja 13 - Ciało Jezusa zdjęte z krzyża

Ta biblijna wersja Drogi Krzyżo-

chowo na przyjęcie darów Ducha Świętego podczas Czuwania oraz Mszy Świętej na zakończenie ŚDM. Kolejne „Powerstation” odpowiadały kolejnym darom Ducha Świętego: mądrości, rozumu, rady, męstwa, umiejętności, pobożności i bojaźni Bożej.

Po dotarciu na hipodrom Randwick mieliśmy możliwość uczestniczyć w Festiwalu Młodych oraz w adoracji Najświętszego Sakramentu prowadzonej w specjalnym namiocie. Została wyznaczona tzw. Strefa Pojednania, gdzie każdy z uczestników mógł przy-

stąpić do sakramentu pokuty.

Wieczorne Czuwanie z Ojcem Świętym rozpoczęło się o godz. 19.00. Była to radosna i wzruszająca ceremonia światła połączona ze świadectwami, homilią Papieża, modlitwą i adoracją eucharystyczną. O godz. 21.00 Benedykt XVI udał się na odpoczynek, natomiast samo Czuwanie w ciszy, medytacji i adoracji potrwało dla chętnych przez całą noc. Wszyscy pielgrzymi pozostali na ten noc na hipodromie Randwick. Dzięki pracy tłumaczy Krajowego Biura ŚDM - całość czuwania była tłumaczona bezpośrednio drogą radiową na język polski.

W niedzielę - 20 lipca o godz. 10.00 na hipodromie Randwick rozpoczęła się uroczysta Eucharystia, której prze-

wodniczył Ojciec Święty Benedykt XVI, a koncelebrowali ją wszyscy kardynałowie, biskupi i kapłani (w tym i ja) biorący udział w XXIII Światowym Dniu Młodzieży. Była ona punktem kulminacyjnym tych Dni.

Po Mszy Świętej na Randwick nikomu nie śpieszyło się do domu. W Australii po Spotkaniu z Papieżem zostaliśmy jeszcze 4 dni. Był to czas spotkań Wspólnot Neokatechumenatu. Na koniec mojej relacji parę danych liczbowych:

- W niedzielę na terenie Randwick Racecourse i Centennial Park podczas Mszy Świętej, którą odprawił Benedykt XVI wzięło udział 500 tysięcy wiernych;

- W ŚDM w Sydney uczestni-

czyło 225 tysięcy zarejestrowanych pielgrzymów (z tego ponad dwa tysiące Polaków), w tym 125 tysięcy zagranicznych gości i 100 tysięcy pielgrzymów australijskich;

- Wydano im 3,5 miliona posiłków;

- Obsługiwało ich 8 tysięcy wolonariuszy;

- Codziennie prowadzono 235 spotkań katechetycznych w 29 językach;

- ŚDM obsługiwało około 5 tysięcy dziennikarzy.

Więcej informacji i zdjęć z ŚDM można znaleźć na stronie: www.sdm.org.pl Do zobaczenia w Hiszpanii, w 2011 roku na kolejnym ŚDM.

Ks. Ireneusz Drewniak

Pielgrzymując po sanktuariach Europy

Taktyka Jezusa Chrystusa, Wodza i Króla,

c. d.

W czasie naszej pielgrzymki o szatanie mówiliśmy niewiele, ale w związku z objawieniami fatimskimi, wiele było o piekle, stąd nie możemy zlekceważyć refleksji nad satanizmem, jego przejawami, które różnymi drogami wsączają się w dusze i umysł człowieka, w jego życie, powodując zniewolenie. Stąd uzbrojmy się w cierpliwość i zamyślny się nad krótką genezą satanizmu.

Początków satanizmu jako organizacji rytualnej należy szukać jeszcze w XVII wieku. Satanizm jest zobowiązaniem wynikającym ze ślubowania wierności szatanowi oraz oddawanie mu czci. Jest oddaniem się temu „co złe i perwersyjne”, wrogię Bogu i naturalnemu porządkowi. Powstał jeszcze przed rewolucją francuską, która tak niechlubnie, barbarzyńsko zapisała się w dziejach Europy, a przeciwko Kościołowi. Był to czas wielkiego zamętu duchowego, co było doskonałym podłożem na pojawienie się satanizmu. Czarne msze pojawiły się we Francji w drugiej połowie XVII wieku. Sprawowali ją kapłani odstępcy, którzy „zabijali nowo narodzone dzieci nad nagimi ciałami młodych kobiet, które służyły za ołtarze w tym świętokradztwie”. Zawsze towarzyszyły im bluźnierstwa wypowiedane przeciwko

Panu Bogu i religii oraz pełne rozpamiętanie moralne; dziś mówiąc, rozpustę.

Za prekursora współczesnego satanizmu uchodzi Eliphas Levi z Francji, żyjący w XIX wieku, który szczególnie akcentował używanie narkotyków i wyżycie seksualne, chcąc w ten sposób osiągnąć źródło mocy. Jego myśl podjął Aleister Crowley (ur. 1875 r.), który rozpowszechnił czarną mszę oraz praktyki magiczne. Już jako nastolatek uważał się za apokaliptyczną bestię, która ma zniszczyć chrześcijaństwo i zastąpić je rytualną magią. Zajmował się konsekrowaniem talizmanów, ustawianiem magicznych kręgów, kabałą, aby w końcu opraco-

wać teorię i praktykę zwaną „magick”. Kładł nacisk nie na wolność człowieka, która jest wielkim darem od Boga, ale na samowolę, co wyraził stwierdzeniem – zachęta: „Czyń, cokolwiek zechcesz. Do tego sprowadza się całe prawo”³. Propagował reinkarnację, wróżby, astrologię, karty tarota, czarną magię, potęgę czarów, które jednak wymagały bezwzględnej wierności rytuałom. Bardzo wielki nacisk kładł na ofiary krwi człowieka, gdyż krew jest samym życiem, a więc zawiera magazyn tajemnych energii. Do tego, jego perwersyjnym zdaniem, najlepiej nadają się „dzieci płci męskiej o doskonałej niewinności”. Jeżeli niemożliwa jest ofiara z ludzi, to można ją zastąpić ofiarą ze zwierzęcia, które musi być zdrowe, nieduże i ciepłokrwiste. Prasa amerykańska nazwała Aleistera Crowleya „najokrutniejszym i najbardziej obrzydliwym człowiekiem świata”.

Satanizm kładzie nacisk na samobóstwienie oraz opozycyjność wobec powszechnie uznawanych i przyjmowanych norm etycznych. Satanizm nie uznaje nad sobą żadnej istoty wyższej, żadnych ograniczeń moralnych czy kulturowych. Liczą się tylko własne potrzeby czy własne oceny, zaspokajanie wszelkich, najbardziej wynaturzonych potrzeb.



Satanizm jest skierowany głównie przeciwko Panu Bogu i ustawionemu przez Niego porządkowi, ale także przeciw człowiekowi, gdyż niesie on pogardę i nienawiść wobec drugiego, przemoc i niepohamowaną żądzę niszczenia rodzaju ludzkiego, odwet i zemstę.

Sataniści pałający nienawiścią do tego, co święte i Boże, dopuszczają się profanacji krzyża, Ofiary Mszy świętej czy też Pisma świętego, tworząc tzw. Biblię szatana (1968), która jest rodzajem „katechizmu satanistów”. Nie znoszą obecności Kościoła świętego, więc dla przeciwwagi powstał „Kościół Szatana” (1966). Twórcą tych profanicznych perwersji był Anton S. La Vey, działający w drugiej połowie XX wieku w Stanach Zjednoczonych, a który pogłębił myśl Crowleya. Z urodzenia był Cyganem, który w młodości dużo czytał o wampirach i czarownicach, jaskiniach i smokach. Jako naczelne zadanie do spełnienia postawił sobie zniszczenie chrześcijaństwa. Wyraził to w dziewięciu satanicznych założeniach, które są wielce przewrotne, jak choćby piąte czy ósme: „Szatan reprezentuje prawo zemsty zamiast zasady nastawiania drugiego policzka” – „Szatan reprezentuje wszystkie tak zwane grzechy, ponieważ one prowadzą do fizycznej, umysłowej, czy też emocjonalnej satysfakcji!”. Rozpowszechnił pogląd, że „diabeł żyje i wśród ludzi jest bardzo popularny”. Według jego teorii słabi ludzie mają być wytopieni, a mocni – nadludzie zapanują nad światem. Idee ich są anarchizujące i wywrotowe. Same organizacje czy stowarzyszenia, które wyrosły na gruncie satanizmu zdradzają swoją perwersyjność, jak choćby: Rada Czarownic Ameryki, Międzynarodowe Sprzysiężenie Kobiet z Piekiła (radikalny odłam feministyczny) czy Czarownica. Satanizm nie jest zjawiskiem jednorodnym, bo w jego łonie działają różne sekty. Na bazie kultu szatana powstało szereg filmów czy powieści na czele z popularnym Harrym Potterem, który kształcił się w Szkole Magii i Czarnoksięstwa.

Rodzaje satanistycznego wtajemniczenia

Satanizm w swojej strukturze nie jest ideologią jednorodną. Najniższy poziom stanowi wróżbiarstwo oraz magia i spirytyzm, choć w formie nie pogłębionej. Na drugim miejscu sata-

nistycznego wtajemniczenia należy postawić tych, którzy pasjonują się fantastycznymi grammi Dungeons and Dragons (Jaskinie i smoki), którzy są fanami muzyki heavy metal, którzy biorą narkotyki, którzy przeczytali już „Biblię Szatana” oraz „Rytuály sataniczne”. Na trzecim miejscu stawia się samozwańcze grupy sataniczne, które wcielają zasady opracowane przez znanych nam już Aleistera Crowleya i Antona La Veya. Są to ludzie biorący narkotyki i uprawiający orgie seksualne. Niebezpieczeństwem jest to, że wciągają do tego procederu młodych ludzi, budząc zaciekawienie. Ta grupa zwolenników szatana ma swoje różne oblicza w zależności od wykazywanych potrzeb czy własnych zainteresowań. Na czwartym miejscu stawia się satanistów „z publicznych religii”, a także wyznawców Kościoła Szatana i Świątyni Seta. Obrzędem wtajemniczenia na tym etapie jest czarna msza, stąd sataniści bardzo dokładnie sprawdzają przyszłego adepta czy jest odpowiednim kandydatem. Oni to rozprowadzają wśród młodzieży pisma o treści satanistycznej. Najbardziej niebezpiecznym przejawem satanistycznego wtajemniczenia jest jego piąta odmiana: sataniści *hard – core*. Wyznawcy tej odmiany satanizmu są bardzo zakamuflowani choćby ze względu na praktyki satanicznych obrzydliwych rytuałów składania ofiar, w tym nawet ludzi, a także organizowanie orgii seksualnych, wykorzystywanie dzieci, używania narkotyków. Ofiary z ludzi bywają rzadkie, mogą je zastąpić ofiary ze zwierząt. Opisywanie szczegółów zachowania tej kategorii satanistów byłoby czymś bardzo drastycznym i nie na miejscu. Jest to złowrogię i przerażające. Zdobyć wiadomości co do ich funkcjonowania jest bardzo trudno. W niektórych grupach satanistycznych stopni wtajemniczenia jest więcej, np. siedem. Adepci poszczególnych wcieleń mają swoje imiona i stopnie wtajemniczenia oraz odpowiedni strój. Próby wyjścia z satanizmu nierzadko kończą się samobójstwem.

Przyczyny satanicznego zaangażowania

Mając na uwadze pojęcie tego czym jest satanizm, trzeba zadać pytanie: co jest przyczyną tego, że młodzi ludzie angażują się w satanizm? Jest ich kilka, ale dadzą się one sprowa-

dzić do następujących:

1. Ciekawość. Młody człowiek, dla którego otaczająca go rzeczywistość jest jakąś tajemnicą czy zagadką, chce poznać jej głębię i znaczenie. Chce zaspokoić ciekawość, więc sięga po „Biblię Szatana” czy sataniczne rytuały. Może to czynić dla zwykłej ciekawości czy zabawy, bez przewidywania skutków tej niebezpiecznej ciekawości.

2. Ciekawość prowadzi do zaangażowania, do powtarzania, utrwalenia. W tej grupie mieszczą się młodzi ludzie, którzy doznali bolesnych przeżyć, którzy czuli się niekochani, niechciani, odrzuceni. Jest to rodzaj ucieczki w świat fantazji, ucieczka w świat narkotyków, wzorowanie się na kimś znaczącym, który młodemu człowiekowi może zaimponować. Jest to szukanie różnych doznań.

3. Do satanicznego zaangażowania prowadzą rodzinne tradycje. Mówi się o tzw. satanizmie pokoleniowym. Tu już dzieciom podaje się narkotyki i wprowadza w świat rytuałów. Wszystko jest owiane mgłą tajemniczości, głęboko skrywane przed kimś niewtajemniczonym. Tu już uczestniczy się w rytualnych morderstwach niemowląt!

4. Czwarta droga poszukiwania nowych członków, to zdobywanie. „Sataniści obiecują nastolatkom nieograniczoną ilość narkotyków, mocy, seksu, bogactwa i uznania. Skupiają się na młodzieży mającej problemy emocjonalne lub pochodzącej ze źle funkcjonujących rodzin. Ich głównym celem są chłopcy i dziewczęta, którzy mają kompleksy niższości i nie rozumieją wartości religijnych i moralnych. Młodzież ta jest przyciągana obietnicą wspólnoty. Ci, którzy łowią ludzi do kultu, namawiają młodzież w szkołach, parkach, kościołach, klubach Dungeons and Dragons oraz na koncertach heavy metal. Nie opowiadają przy tym, że są satanistami”. Odbywają się tu przyjęcia, na których podaje się bezpłatne narkotyki i uprawia seks. Wszystko przy dźwiękach muzyki metalowej jest filmowane, aby w razie czego szantażować ofiarę kompromitującymi zdjęciami. Muzyka ta niczym narkotyk wciąga w trans, oddziałuje na podświadomość. Bywa, że tu młodzi ludzie czują się zauważeni, dowartościowani, sądząc, że są komuś potrzebni, kto mógłby ich pokochać i zrozumieć. W ten rodzaj satanizmu wciągani

są ludzie, którzy w życiu doznali wiele upokorzeń, zranień i osamotnienia. Są gotowi zrobić wszystko, aby być kimś zauważonym, żeby przynależć do jakiejś grupy.

Wyzwolić się z satanizmu jest ciężko, gdyż sataniści zapowiadają zemstę nawet na najbliższej rodzinie. Stosują przy tym najróżnorodniejsze szantaże czy pogroźki. Przynależność do grupy jest głęboko skrywana i mówienie o rytuałach, praktykach, jest przez nich surowo karane. Ks. Jeffrey J. Steffon radzi rodzicom: „By przeciwstawić się zwodniczemu sidłom kultu satanicznego, rodzice powinni starać się być stale otwarci w stosunku do swoich dojrzewających dzieci i pozwalać im na swobodne wypowiedzianie się. Powinni im zapewnić pełną miłości atmosferę chrześcijańskiego domu i być czujni na wszelkie oznaki wciągania się w okultyzm”. Z tych rad trzeba korzystać, bo problem ten narasta. To nie jest fantazyjna przestroga czy rada.

Sataniści w sposób szczególnie upodobili sobie dzieci, mając na celu ich deprawację. Jest to głęboka krzywda wyrządzana dzieciom. Dzieje się to przez obrzydliwe, brutalne i ohydne rytuały, o których w tym miejscu lepiej zamilczeć. Ślady po tego rodzaju praktykach są skrzętnie skrywane, zacierane, utrzymywane w najgłębszej tajemnicy, bardzo trudne do udowodnienia, gdyż wszystko jest palone i niszczone przez zespoły „oczyszczające teren”. Pozostałości rytualne przenoszą z miejsca na miejsce, aby niczego nie udowodnić.

Dziś trzeba zwrócić się do Pana Jezusa, bo widać wiele zagrożeń, które tu należałoby wymienić:

- ekspansję rozmaitych sekt pochodzenia orientalnego;
- dzieje się to niejednokrotnie

przez wzrost dobrobytu kosztem troski o życie religijne;

- wzrasta wskaźnik rozwodów, nieślubnych dzieci, przestępczość;
- upadek moralności, trwałych zasad moralnych;
- panseksualizm – rozwiązłość;
- szerzą się zabobony, bałwochwalstwo (ubóstwianie tego, co nie jest Bogiem: władza, pieniądze, rasa, państwo...);
- wróżbiarstwo i magia (odwoływanie się do szatana, demonów, wywoływanie zmarłych, horoskopy, astrologia, numerologia, wyjaśnianie przepowiedni i wróżb, zjawiska jasnowidztwa, posługiwanie się medium);
- czary – przywoływanie tajemnych sił, noszenie amuletów;
- profanacja osób, rzeczy czy miejsc świętych;
- świętokradztwo;
- ateizm – materializm praktyczny – humanizm ateistyczny;
- zaniedbania w religijnym wychowaniu;
- pojmowanie w sposób fałszywy doktryny katolickiej;
- ucieczka przed egzystencjalnymi pytaniami – lenistwo sumienia;
- manipulacja masami przy pomocy mediów;
- subkultura rocka, rockendrola, kontrkultura hippisów i „dzieci kwiatów”;
- New Age – Kryszna – Transcendentalna Medytacja;
- różdżkarstwo, bioenergoterapeuci, radiesteci;
- narkotyki, alkohol; urazy psychoafektywne z dzieciństwa.

Generalnie więc można założyć, że przyczyną ingerencji demonicznych są zawsze grzechy, choć można mówić o atakach szatana także w przypadku świętości (Encyklopedia

Białych Płam, s. 206).

Rodzaje ingerencji demonicznych:

- opętanie diabelskie (chęć spełnienia samobójstwa);
- nękania diabelskie – kłopoty ze zdrowiem, sprawami materialnymi, uczuciami;
- obsesje, koszmary senne, próby samobójstwa,
- podpisywanie paktu z szatanem własną krwią, lewą ręką;
- gwałtowne manifestacje zewnętrzne, ciosy i nękania, słowa pełne nienawiści, bluźnierstw, agresji, wyzwiska, padanie na ziemię, ohydny grymas, opluwanie, wysuwanie języka, ogromna siła.

Ze strony egzorcyzmowanego musi być **wola nawrócenia**.

Środki do walki z szatanem:

- grupy modlitwy prowadzone przez kapłana;
- modlitwa nieustanna, w grupie czy w samotności;
- modlitwa do NMP Niepokalanej i św. Michała Archanioła;
- jedność z papieżem i własnym biskupem;
- korzystanie z sakramentów świętych;
- noszenie poświęconych przedmiotów, korzystanie z sakramentaliów.

Pomocą jest Krzyż św. Benedykta:

Krzyż święty niech mi będzie światłem.

Niech szatan nie będzie mi przewodnikiem.

Idź precz szatanie,

Nie nakłaniaj mnie do złego.

Złe rzeczy czynisz,

Sam pij swoją truciznę.

To długi wywód, ale myślę, potrzebny. Pobudzający do refleksji. Wróćmy jednak do Portugalii, do Fatimy, do bazyliki.

Ks. Andrzej Skiba

Zakład dzieciątka Jezus

Zakład „Dzieciątka Jezus” powstał 17 lutego 1892r. Mieścił się początkowo przy ulicy Korkowej 43, a później przy ulicy Paulinów 5 we Lwowie. Był on pierwszą tego rodzaju placówką dobroczynną w kraju.

W roku 1875 ustawa Sejmu Galicyjskiego likwidowała wszystkie krajowe zakłady dla podzutek i sprawiła, że wiele matek z braku środków do życia, lub wstydu i lęku przed opi-

nią społeczną, oddawało swoje dzieci do wykarmienia na wieś, a niektóre z nich dopuszczały się dzieciobójstwa. Prawie 95% niemowląt oddanych wiejskim rodzinom bardzo szybko umierało u swych karmielek, które odczuwały braki finansowe i materialne potrzebne na wychowanie niemowląt. Ks. Gorazdowski czuły na biedę ludzką zakłada w 1891r. „Towarzystwo opieki nad niemowlętami”, popierany

przez księżną Elżbietę z hr. Potulickich Sapieżynę. Towarzystwo to opiekowało się ubogimi matkami wychodzącymi z lwowskiego Zakładu Położniczego, i nad ich niemowlętami, z których corocznie w okolicach Lwowa umierało kilkaset z głodu i zaniedbania.

Początki zakładu „Dzieciątka Jezus” były bardzo trudne. Sam ksiądz Gorazdowski wspomina w referacie na Wiecu Katolickim w Krakowie w 1893r.

: „...zakład już w pierwszym roku swego istnienia przyjął i zaopiekował się 64 niemowlętami i pomógł około 30 ubogim matkom, nie mającym dachu nad głową sposobności, że mogły odkarmić swe dziecię, przyjść do sił i znaleźć dla siebie później służbę lub zarobek. Zakład oddaje potem ich dzieci odłączone kobietom wiejskim w znacznej uczciwości i doglądu, aby były należycie utrzymane. Zakład ten przyjmuje tym chętniej dzieci, których matki przy połogu później obumarły. Wreszcie przyjmuje także na wychowanie podrzutki przez magistrat oddane.” Również dzieci polskie przebywały w wiedeńskim „Findelhaus”. Rokrocznie ponad 100 dzieci trafiało do rodzin austriackich wieśniaków.

Zakład „Dzieciątka Jezus” po dwóch latach funkcjonowania przeniesiono do zakupionego budynku we Lwowie przy ulicy Paulinów 5. Zakupu dokonała fundacja im. Hr. M. Gołuchowskiej, której wice prezesem był ks. Gorazdowski. W nowym budynku poprawiły się warunki mieszkaniowe i pracy. Te pierwsze budynki były mocno zniszczone pozbawione elektryczności i innych urządzeń jednym słowem panowała ciasnota. Dlatego też niemowlęta po ukończeniu roku życia były odsyłane na wieś do rodzin zastępczych, gdzie były wychowywane do szóstego roku życia.

Siostry Józefitki i panie z Towarzystwa przynajmniej raz w miesiącu

sprawdzały warunki bytowe dzieci przebywających u żywicieli. Ściśła kontrola oraz łańcuszek z plombą zawieszony na szyi dziecka nie pozwalały na podmienienie i inne nadużycia. Dobrych opiekunów wynagradzano. Rodzinom niewywiążającym się z zadań wychowawczych, odbierano dzieci. To pozwalało na dobre rezultaty dobroczynnej akcji. Nawet część dzieci pozostawała na zawsze u rodzin zastępczych zżywając się z nimi.

Na utrzymanie „Zakładu dla niemowląt” ks. Gorazdowski-jako dyrektor oraz przy czynnej współpracy sióstr zakonnych i pań z komitetu, zdobywał środki finansowe i rzeczowe pisząc odezwy, apele o pomoc. Również chodził osobiście prosząc o datki celem wsparcia na potrzeby przytulku dla niemowląt. Jedną z odezwy była tej treści: „Zarząd zakładu Dzieciątka Jezus uprasza dobroczynne osoby o ofiarę dla biednych niemowląt, jako też i większych dzieci, które zakład ma pod swoją opieką, a mianowicie ofiarę z ubrania, bielizny i obuwia.” (Gazeta krakowska nr 50 Lwów 1903r.) Rokrocznie sprawozdania ukazywały w niewielkim zarysie czym dla polskiego społeczeństwa był istniejący we Lwowie zakład „Zakład Dzieciątka Jezus”. I tak np. w 1905 r. opiekował się 186 dziećmi w zakładzie i 169 na wsi.

W dniu 20 grudnia 1902r. ks. arcy-

biskup Józef Wilczewski dokonał poświęcenia nowego budynku: „Zakładu Dzieciątka Jezus”. Wtedy miało miejsce wzruszający epizod, a mianowicie goniec austriacki przyniósł małe 2-3godzinne dzieciątko, które znaleziono w kloace jednego z domów. Fakt ten wywarł duże wrażenie na obecnych podczas uroczystości poświęcenia zakładu. Odruchem dobroci serca księżna Lubomirska oświadczyła, że dziecko do chrztu będzie trzymała i zajmie się jego wychowaniem. Przyniesienie dziecka uratowanego od tragicznej śmierci w tak niebywałych okolicznościach dla zakładu stało się widocznym znakiem Bożego błogosławieństwa.

Ks. Gorazdowski wciąż zdobywał środki na utrzymanie tego dzieła i jeden z artykułów w prasie pisał: „Przy pomocy Bożej i usilnej pomocy członków, towarzystwo opieki nad niemowlętami pod wezwaniem Dzieciątka Jezus wydało plony obfite, które Bóg wynagrodzi w niebie, a na ziemi ich owocami przez szeregi lat najszczęśliwsi karmić się będą, a wszyscy z wdzięcznością wspominać tych, którzy się stali widomą Opatrznością Bożą i narzędziem miłosierdzia Bożego.”

W Domu Dzieciątka Jezus za życia świętego Zygmunta Gorazdowskiego uratowano około 3 tysięcy dzieci, a wiele matek powróciło do Boga i znalazło godne zatrudnienie.

Wanda Wojtuszczyńska



Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Korekta: Redakcja.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.